



2000

L.

Nov. St. B.

P

Biblioteka Jagiellońska



stdr0003562



WEZWANIE

Oblubienic nowych ná gody začne

Od

CHRYSTVSA PANA,

Do

Prześwíetnego Zakonu Præmonstratenskiego
Ná Zwierzyńcu.

Dnia czternastego Máia / Roku 1623.

Zá I. M. X. Máciejá Zagorskiego Proboszczá
tegoż mieysczá.

przez

2000 I.

KIEDZA MARCINA ROSTKOWICA

Tego Zakonu.

181



W KRAKOWIE,

Y Dżiedźicom Jákuhá Sybeneychérá.

Pocmya pol. 4675. 14

Ná Herb I. M. P. D. K.

Cnotá Herby rozdáie cnotá Końcy spráwy /
Cnotá spráwnie dobre wśelákie zába wy.



Kończ y ty czyny Jeleniū spráwy twoe szczęśliwie /
Niechay pedza do ciebie owieczki kwápliwie.



Wielebney

CHRYSTVS A PANA oblubienicy,

I. M. Pannie,

P. DOROCIE KACKIEY

Xieni Zwierzenieckiey.

Przeswietnego Zakonu Pramonstratenskiego
Moiey miłosciwey Pannie y do-
brodzieyce.



Kedki w biegu swym Jeleń záwſze bywa/
Bo ſie do puszczey od ludſi odrywa
y drugich wabi wiec zá ſoba częſto.
Ze wſytkie chodza po puſtyniách geſto.
Przeſzacna Pánno równáſ Jeleńowi
Ty ieſt chyżemu/ bo oblubienicowi
Droge záchodſiſ pilnie poſpieſáiac /
W roſkoſſách ſwiedzkich zábaſy niē máiac.
Co więkſa: drugie powábiaſ zá ſoba/
Ze wſytkie hurmem ſpieſa ſie zá toba.
Widſimy to dziś iáki wzor czyſtoſci
Wſiawſzy od ciebie y doſkonáloſci

✠

Bieża do Páná z serdeczna pośora
Zakonu tego / hábit ná sie biora
Ná ktorych kláde wieńce piękne głowy
Ależ nie wyborne / y prostymi słowy
Lecz w tym rozśladku twa roztropność czuie /
Mam zá to / przyjmieś coé ja ofiaruję.
Prośe zá nimi niech dnia dzisieyśego /
Beda przyiete do šeregu twego.



Wielka łaska y Miłość Boga wszechmocnego/
Który cudownie wzywa człowieka każdego
Do iązma swego/ bowiem iednych w starym wieku/
Drugich panieliski twiać gdy trzymają w ręku/
Wzywa y w średnich leciech/który wiec do światła
Chuci swe obrociwszy trawia młode lata.
Pan Bog iednak tych wszystkich k sobie powoływał/
K do winnice srodicy co przedzey ich wzywał
Im kto przedzey pośpieşy słyshawy glosiego
Ten też wielką zapłatę otrzyma od niego.
Lecz kto wielką nagrodę kto otrzymać może?
Kto z miłodości przewraca sercá swego łojó.
Szukając iedynego/ w którym dusza jego
Kocha się y miłuje z sercá prawdziwego/
Anie mogąc tam znaleźć krazy po mieysc wielu/
Gdzieby się wywiedziała o swym przyiacielu/
Znalazşy w kim się kocha już nie puści się go
Ale w serce swe pragnie wlepić miłość jego/
Nieśliby nie kiedy chciał pan z poćiechami
Swemi odeyść od niego: szuka znou łzami.
Widząc taką stateczność swoich slug prawdziwych
Wzywa/ poćiech im wielkich dodając y dziwnych.
Tyś ieś taki szczelny panieliski seregu
Któryś z pilności szukał w swoim młodym biegu.
Oblubienicá swojego szukałś przez noc
W Komorce rodziców swych/ ale tam pomocy
Nie mogłś mieć/ Proby był o nim ci powieǳiał/
Biegałś przeto predko/ abyś się dowieǳiał
Kedyby twoy kochany/ kedy odpoczywał
Aliz go w tym Alastorze zwierzynieckim zdybał.

A on rostkossy wdziecznych zażywa z Pannami
Sobie poświęconymi zacnem i ślubami.
Poznawszy was o Nimphy śliczne iże k niemu
Spieścycie sie/ wzywa was ku orszakowi swemu/
Wzywa każdy z osobna mówiac tymi słowy
Podz do winnice moiej/ O to mi gotowy
Zamścić pomoc pracować/ Podz Kochana moja
Niechay serdeczna miłość nie wstaie twoja/
Ktoreyemci pozwolil gdym pomieszał Mirrhe
Mieki mey z wdziecznym żeleciem miłości/ bym szczyre
Serce twoje poznał/ s toba odpoczywał
Na każdy czas y wszelkich rostkossy zażywał.
Coś większego ięscze chce oblubieniec miły
Gdy kółce podać ciem nowych łask siły/
Abyście w cnotach świętych pomnożenie braily/
W pracach Zakonu śnego nigdy nie wstały.
Kółce mówiac: otworz/ otworz siostrze moja
Bowiem pragne do ciebie iść ieleń do zdroja
Wod sprzącony bieży aby sie ochłodził/
A po wielkich słygach by sobie dogodził.
Chciey mie oblubienico/ chciey puścić do siebie/
Jak rośła w miłości mey zostane y ciebie/
A odnowie dusze twoja łaska y mądrością/
Pociechami nowemi niebieśta światłością.
Vstychawszy głos taki/ śpieszo porostaciecie/
Co to jest saczko wola? dowiedziec sie chcecie.
Otworzycie drzwi serca/ zaraz dusze wasze
Topnieją od miłości/ bo iuz w każdym czasie
Osoba iego śliczna przed oczyma macie:
Przenoż swiętym pragnieniem Kochanka szukacie/
Spieścicie sie predka y wy do Jeruzolimskich
Cerk/ ktoreyś och zabaw odrzeczy sie ziemskich.

Poprny

Poprzyślegacie prośać by wam powiedziały/
Jeśli ulubionego waszego widziały.
Pytacie Pamiętnych sereg białego
Czy u siebie nie maia oblubienica takiego.
Oczy co na to mówią: jeśliżcie mieć chcecie
Tego w kim się Kochacie takie biała westcie.
Bo on śliczny na twarzy śliczny y na ciele/
Pragna go widzieć y mieć pragna ludzi wiele.
Wysłysząc te nowiny przedko pospieszacie
Jedną się w przed nad druga wzajem ubiegacie.

Dilectus meus Candidus & Rubicundus &c.

Tyś jednak przed wszystkimi ta Panno Hermanis
Barbáro Nieświastowska/ acz drugim nie gani
Byś z Panem śpieszyły/ lecz jednak w przed tobie
Podobał się w rumianey y śliczney osobie.
Rumianość to sprawiła rumianość to jego/
Jeś tak oblubienica obśła wdzięcznego.
Opuszczaś rodzicom zacney Familiei/
Opuszczaś Herby same przodków twych liniei.
Pogardziła bogactwa których tak jest wiele/
Rzeczka taka Oczymś może to rzecz śmiele.
Pogardziłaś tym wszystkim co zwróconey cnoty/
Ktoż Panno śliczyć może za cne twoe przymioty.
Nalecz trzymaś się kleynot/ którego przodkowie
Twoi mężnie dostali/ niechaj lepiej powie
Kronika dziełow Polskich: lecz y tym już więcej
Szczyścić się nie chcesz/ ale conapredzey
Za Panem się wdajesz/ cokoś szesney mątki
Byś się takie rodziły wsem rodzicom dsiatki
Nasladujesz cnot Ciotki/ ktora wszystkie lata
Sprawiała w tym Błaskorze ale nie wznawsz światła
Rumianość to sprawiła/ y Kłonnność milego/
Oblubienica z tysiącą ludzi wybranego.

Caqui

Caput eius Aurum optimum:

Złota następnie sja Panna Barbara
Zabobliczka/ poznawszy iż świat jest mądra
Wiekta wstok od niego Tytułow nie pragnie/
Widzi iż słuzac Pannu może dostać snadnie
Máietności daleko wietszych niżli miada/
Gdyby światá marnego rostkosszyc chciała.
Lecz pytam: chrystusowa oblubienica zacna
Skad sie w tobie znayduie taka miłosć bączna?
Iż rodzicow opuszczasz wielkiej Familiey.
Ktorys w starodawney zostawieni liniey.
Kochaney twojej matce/ ktora z sęnego domu
Borkow posła/ dziwno jest iż prawie nikomu
Nie dájac znać z rodzicow puszcza tego świata
Przysmaki/ nie pomagac ani mlode lata:
Opuszczasz dobra ziemskie czy irasze widziś?
Iż temi doczesnymi tak sie bario brzydzisz?
Podobno mi odpowieś widze glowę zlota
Oblubienica mego/ pragne abyin cnota
Nie inaczey iak Orzel wzbiła sie ku niemu/
Skrzydłami slubow moich mogąc sluzyc niemu.
Widze gmachy przesliczne oblubienica mego/
Slyszę glos on mie wzywa do palacu swego/
Slusne o Panno zacna dáiesz odpowiedzi/
Bo duszá twojá pragnie tam kedy Pan siedzi.
Takci sie iasna sskála głowa nieśmiertelna/
Boga wszechmogacego że sie chceš sskáć wierna
Sluzebnica/ przez wszytek czas żywota twego/
Zadna rzecz cie nie może odwrócić od niego.
Nieśiesz śliczna lilja kleynotu twoiego/
Ukládiesz ja przed nogi oblubienica swego.

Scześliwe imię dano oycu twemu Zbożny/

Ja go rączy niech nazwę człowiekiem pobożnym:
Bowiem wypuścił z siebie rozgę bardzo wdzięczną/
Która mu y Pána swego szedna chwale wieczna.

Comx eius sicut elatx Palmarum &c.

SŁachetna Marcińkowska Anno następujesz/
Jezusowi milemu służyć sie gotujesz.

Oddając precz od siebie mierności światowej/
Odrzucaś złoto/ perły / y śąty kosztowne.

Nie żałci pięknych włosów któreś strzyga z głowy /
Boś wлюбиła włosy głowy Chrystusowej.

Ktore są nader śliczne/ iak kwiecie Palmowe/
Wydaia z siebie zapach y wonności nowe.

W prawdzie śarby czarnawey coś pošlo na krutą/
Jednak temu są wdzięczne/ kto go pilnie szuka.

Scześliwa Niewiadowka która cie zrodziła/
Jezusowi nie światu dobrze frymarczyła.

Scześliwi sąsiady byli którzy żywali

Grefa zą kleynot : bowiem wiele budowali
Kościołom ku czci Bogu/ wiele y klasztorow/

Nie fundowali zamków ani wiele dworow.

Scześliwszą ty o Panno która ten oycowści

Kleynot mieć niedbaś oń/ ale rączy Bostim.

Kościółem y mieśkaniem wybornym sie ostąciś/

Gdy pod opiekę Páńskiego z chęcią sie oddaś.

Oculi eius sicut columbx super riuulos aquarum &c.

Pasy tobie Głot idzie Panna Cecylia
Wybránowska y tá też wśelkie święteckie mia/

Żabawy/ nieście Pánu rączy roża wonna/
 Która ma od swych przodków nic nie naruszone/
 Spytam cie tedy Panno: do kad z kwapliwością
 Pędysz? sta śliczna roża palając miłością?
 Odpowiesz pewnie/ o czym Kochánka moiego.
 Dziwuje się nad Ktore nie masz piękniejszyego
 Nic na świecie/ widze iż ony przechodzą
 Jasne gołębie oczy/ gdy wiec czasem chodzą
 Nad bystrym strumieniem wód Ktore mlekiem myje/
 A od niektórych ludzi bywają zakryte.
 Tyś jednak tego godna iżś wybaczyła/
 Jak piękne są/ dla tego byś pilniey służyła
 Oblubieńcowi swemu/ pewna tego znaki
 Że chcesz służyć y służyś bo ten miecz trojałki/
 Który masz z Herbu matki serce twoe przetrzął/
 A miłość Kochanego na sercuć wyraża.

Genæ illius sicut areolæ aromatum &c.

S Liczna corko mądrości Sophia Chlewic! ta/
 Oddajesz się za pocztę iak cją gołębiczą.
 Naprawdę imię twoje zgadza się wyborne/
 Z rzeczą samą bo idziesz do Páná nie dwornie/
 Lecz z pokorą y cicho mądrze postępuiesz
 Mądraś bo mądrych Pánien piści naśladowiesz/
 Piataś w Pánińskiej rocznie bez tajemnice/
 Znać iże oblewają by często twoje lice/
 Przypominając sobie pieczęć Ktore podiał
 Pannąś / aby pasczece cząrtow skiej naś obiał.
 Mądraś bo śgłupstwo świat ckie roztropnie poznala/
 A pogardziwszy światem mądrześ się wdala
 Do Pána z tey przyczyny/ iż tego rumiane
 Jąгоды sawocząch swych iak słońce poranne

Albo iak

Albo iako siola wdziecne dzironty przyprawione/
 Jz nie sa od wonności swojej oddalone.
 Madrze sobie postepuy biezac za przodkami/
 Ktorzy sie Odrowazem miedzy kleynotami
 Przesacnymi szczyli y w nim sie Kochali/
 A potomkom swym za starb nawiet sz y oddali.
 Z tego herbu poszedl nasz patron Jacek swiety/
 Ktory po wszytkim swiecie slawa wielka wziety.
 Z tego Błogosławioná Zakonu naszego
 Braniśława wyrosta ktora Pána swego
 Tak barzo miłowala ze przekletym teraz
 Strásna y náimie iey vcietaia nie raż
 Masz sie czym szczytć Dánnu y od Rodzicielki/
 Katarzyny Porembskiej familiey wielkiej/
 Ty iuz z ta Sámila widze chcesz sie żegnac/
 A wśfelkie rostkosy swiedzie precz odegnac.
 Pragniesz sie do Chrystusa przylaczyc swóego/
 Madrze sobie postepuy aby cie od niego
 Żadne affekty chuciślych nie odwabil y/
 Odday Pánu na służbe swoje wszytkie síly.

Labia eius lilia distillantia mirrham primam.

Alś wierna towarzyſtke cna Eufrazie
 Taránowska/ ma bowiem tá staranie pilne
 Aby oblubieńcowi swemu wierna byla/
 A zápláty zá Kleynot swoynie vtráćila.
 Opuścila rodziców opuścila ziemskie
 Zerby/ by zá nie wziela palace niebieſkie.
 Zakochoła sie w wárgách oblubieńcá swóego
 Liliowych/ bos siebie zá pachu wdziecznego
 Mirrhe puszczáa/ Ktorey gdy wonność vderzy
 Ná łogę ten do Pána z wielkim pedembieży.

Stuśiła tę wonności y swymi wargami/
Jego sie warg dotknęła/ dla tegoś ślubami/
Chce mu sie ofiarować iako Panu swemu/
Pogardziwszy tym wszystkim co jest przeciw temu.
Niechay przeto ślącetna w przedsięwzięciu będzie/
Pewnie z panem w Królestwie niebieskim wsiedzie.

Manus illius tornatiles aureæ. &c.

Młódzule was przedko wrodzona Panna/
Z domu starodawnego Brzeskich Maryanna.
Kto tę Panny wyliczyć kto może przymiory?
Niemnie namniey wstydu bo on pragnie cnoty.
Ktory z dzieciństwa wstał gniazdo w niej pozorne/
Boiażni Pana Boga y serce pokorne.
A ta sie przypatrzysz swiadowey marności/
Jako jest napelniony wszelkich omylności.
Odłącza sie od niego/ niemniey y od zachnych
Rodziców swych/ Lecz oni będąc na to bącn.
Pozwala wskiego corce swojej miley/
Bytć Panu służyła iakiey zniośa siły.
Ona z radością bieży: reku sie wymie
Otrąglych Pana swego/ wnet poćiecha czuje.
Pełne bo żyacyntu zapachu wdzięcznego/
Niechayże sie zapali miłością do niego.
A on w wielkich trudnościach gorowia ratować/
A od wszelkich dusznych przypadków zachować.

Venter eius eburneus distinctus Saphyris. &c.

Schodź potym osna krosnowsta ślącetna/
Kacharsyna ku Panu niebędac nic smetna
Ala ra.

Aleráczey z ochotawita Pána swego/
Oddala sie od domu rodzica milego/
Opuszcza Rachtę zacięną swoje rodzielielce/
Odlacza sie od światła/ pragnienie ma wielkie
Do oblubieńca swego/ niechce pomp światowych.
Zapomina kleynotow także szat kosztownych.
Co cie o zacięną Panno przywiodło do tego?
Jie z pilnością szukał Kochankę swojego?
Dymot to oblubieńca przeczytysy sprawuje/
Ktory cie do czystości y wstydu kieruje.
Dymot ten świetny bázro jest z kóści stonowey/
Przeczytany Saphirem/ tylko kto gotowy
Przyiać czystość/ wbośtwo/ posłuszeństwo wolne/
Wszystkie te rzeczy snaydzie v Pána dostoyne.
Chciey ty śláchetna Panno chciey przyiać te cnoty/
Włzyć p. Bog z łaci swey zakonney roboty.

Crura illius columnæ marmoreæ &c.

Brawdziwa Towáryská/ Panna Bystryłowska
Bárbara chceć dopomoc za pomoca Bośka/
Atora zacięna Zophia Málíčka zrodziła/
Z wdzięcznością ja záraz Pánu poświęciła.
Nie oglada sie y tá ná domowe progi/
Nie pátrza ná oycowski herb szacny y drogi.
Nie pátrza ná Tytuły ktorými sie szczycą
Śláchetni rodzicy iej/ czego sobie życzą
Inśi/ ona wzgárdziwośy támtými rzeczám/
Ják Mádgalená druga szuka Pána z łzami.
Coż ja do ták miłości wielkiey przymusił?
Bądź co są nabożeństwo z predką ja ruszył?
Golenie Chrystusowe/ Ktore są słupami
Kościoła powszechnego także filarami

opracowanie
gle tal
1 +
ta grubo
bardzo

Mocnymi/ postawione na gruncie złotym/
Gdy obierze mieszkanie sobie w serce czystym.
Widza iż nogi Chrystusowe potrzebuia tego/
Aby grunt złoty miały mieszkania swojego.
Żaraz sie stara pilno być takie mieszkanie/
Mogła zgotować w sercu dla ciebie nasz Panie/
Zgotujesz coko miła tylko bądź stateczna
W przedświeżeniu twym/ czeka cie korona wieczna.

Species eius vt Libani &c.

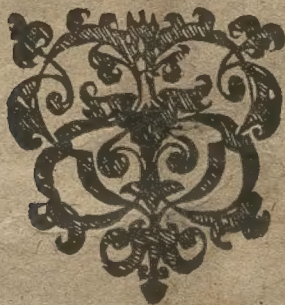
Cana Michałowska/ Kończyś liczbę dzieśięcioz /
Sześciu to rodzicy / ktorzy taka chore
Drodzili/ abowiem Państwo nie upatruiac
Rodziców/ ani w sercu świetlickich rzeczy cuniać.
Idziesz tak ieden Pasterz idziesz za drugim/
Deniesz owiecki mile chnotami swoimi.
Słoty klucy wrzku swych maś herbu oycow skietto /
Ktorem otworzyś siostron do Raiu wiecznego.
A tá rzecz cie wiodła ijes twarz milego/
Jesusa obaczyłaś z wielu wybranego.
Ná stekakt drzewa Lybanu ktore wiecz wysoko
Rośnie/ tak też Jezus Pan w serce twoe głęboko.
W krzewie sie chce z miłości/ tylko go przyim w dziecinie/
Jeśliż z nim po śmierci chcesz krolować wiecznie.

Guttur illius suauissimum & totus desiderabilis.
Author do Oblubienic nowych.

Ale piękna była Pańska ktora iasli swoje/
Opiema wam corecki/ y wieczne pokoie.
Ná w dziecinie jest Chrystus/ y iako wam miły/
W sytek piękny/ tu niemu obroćcie sie śil y.

Augu

Augustyn święty mowi: piękny jest ná łonie/
Boga w ścieh mogacego/ piękne iego stronie!
W żywocie macierzyńskim/ piękny sie národził/
Bo nas w śtych z niewoley srogiey/ wyswobodził.
Piękny w niebie/ ná ziemi/ piękny y w matce
Miley odpoczywając/ iáko zwykły dziatki.
Piękny w cudach czyniac ie/ piękny w biczowaniu/
Piękny w rozmaitych mekach/ piękny w vraganiu.
Piękny nas do żywota wiecznego wzywając/
Piękny iest dla człowieka ná śmierć nie nie dbając.
Piękny gdy ducha oddał Bogu Oycu w rękę/
Piękny kto sie przypatrzy wielkiey iego mece.
Przy tey piękności miłość/ y pragnienie iego/
Przystępuje ochotnie do cieleka każdego.
Przypatrzcie sie o córki zacne tey piękności/
Oblubienica swojego a wielkiey y miłości
Bieźcie k memu z ochotą/ w drodze nie wstąyciá
Pilno o Panu swoim/ pilno sie badaycie.
A bieżac przedkó za Panem nie zapominaycie/
Rodziców y sąmnie Jezusa błagaycie.



1911

